

PIĘŚCIĄ W STÓŁ

Przeciwko cwaniactwu

Protesty związków zawodowych dowiodły tezy, która od długiego czasu jest powtarzana przez politologów – polskie klasyczne partie polityczne nie nadążają za zmianami we współczesnym świecie i bardzo często hamują rozwój społeczny. Społeczeństwo powinno wymusić zmianę w sposobie działania naszych partii politycznych albo wysłać je na śmietnik historii.

Liderom partyjnym wydaje się, że jeśli połączyli filozofię działania partii politycznej rodem z połowy XX wieku i najnowsze osiągnięcia z dziedziny socjotechniki, wykorzystania środków masowej komunikacji i psychologii tłumu, to zdobyli rząd dusz. Okazuje się, że Polacy tak łatwo nie oddają swoich dusz manipulantom – świadczą o tym wyniki sondaży, w których około 60 proc. naszych rodaków popiera protesty związków zawodowych. Związki udowodniły, że potrafią manifestować i jednocześnie organizować debatę społeczną o najważniejszych problemach kraju.

Debaty eksperckie trwały przed Sejmem. Zaproszeni goście, eksperci i przedstawiciele związków dyskutowali o problemach dotyczących tworzenia miejsc pracy i godnych wynagrodzeń. Na wzór brytyjskiego Hyde Parku było miejsce, z którego każdy mógł przemówić do protestujących.

Partie polityczne udowodniły, że poza politycznym cwaniactwem nie mają nic do zaoferowania. Może dzięki związkowym protestom politycy zrozumieją, że mamy dość szczerzenia zębów w fałszywych uśmiechach rozsyłanych z ekranów telewizorów. Nie podoba się nam propagandowy bełkot zamiast merytorycznej dyskusji. Nie zgadzamy się na polityczne chamstwo wobec słabszych, biedniejszych i wykluczonych. Nie po to daliśmy władzę w ręce ludzi wybranych w wyborach powszechnych, żeby w zamian za nasze pieniądze batożyli nas na każdym kroku. Czasem zastanawiam się, ilu spośród wybrańców narodu ogląda programy telewizyjne, w których występuje? Pewnie żaden z nich tego nie robi. Gdyby przecież któryś z najpopularniejszych celebrytów politycznych choć raz obejrzał się w telewizji, od razu by zauważył, jaka pogarda dla ludzi maluje mu się na twarzy i jaka pogarda pobrzmiwa w tym, co mówi i jak mówi.

Podstawowe zadania państwa, takie jak ochrona zdrowia, zapewnienie obywatelom wykształcenia,



TADEUSZ MOTOWIDŁO

przewodniczący ZZG JSW SA Zofiówka

... ..

Nie ma u nas problemu związków zawodowych – jest problem partii politycznych, które nie potrafią sprostać wyzwaniom współczesnego świata

... ..

zabezpieczenia emerytalne, są systematycznie z roku na rok spychane na margines. Dobro, o które powinno państwo dbać, czyli praca jako wartość, jest traktowane jak zwykły towar rynkowy, stąd zgoda rządu na wykorzystywanie pracownika, bo płaci mu się mało, nie ma gwarancji stabilnego zatrudnienia, szerzą się patologie w zatrudnianiu, bo praca jako dobro nie jest chroniona. Stąd wielomilionowa emigracja, brak stabilnej pracy dla młodych i bardzo niskie zatrudnienie ludzi po pięćdziesiątce. Mamy kolejny rok stagnacji gospodarczej – nie rosną płace, rośnie bezrobocie. Nie ma dialogu społecznego.

Związki zawodowe często są przedstawiane jako zgraja nieudaczników, którzy chcą coś wyrwać. To nieprawda – my chcemy, aby wąska grupa polityków i najbogatszych biznesmenów nie odbierała nam naszych praw. Nie jesteśmy państwem polityków i bogaczy. Nie ma u nas problemu związków zawodowych – jest problem partii politycznych, które nie potrafią sprostać wyzwaniom współczesnego świata. Jako społeczeństwo musimy ten problem rozwiązać. Jest też problem pracodawców, którzy wciąż narzekają, że wydajność w naszych firmach jest mała. Moim zdaniem to najgłupszy argument. Przecież wydajność pracy w dzisiejszych czasach zależy od tego, jak firma jest zorganizowana i wyposażona. Jeżeli właściciele i pracodawcy źle ją zorganizowali i wyposażyli, to wydajność jest słaba. Mamy fatalnych pracodawców i właścicieli, a nie złych pracowników. To przez właścicieli firm i pracodawców mamy niskie płace. Z danych Eurostatu wynika, że godzina pracy kosztuje polskiego pracodawcę 7,4 euro – taniej jest tylko w Bułgarii (3,7 euro), Rumunii (4,4 euro), na Litwie (5,8 euro) i Łotwie (6 euro). Najwięcej w Unii płaci się w Szwecji (39 euro), Danii (38,1 euro) i Belgii (37,2 euro). Skoro pracodawca tak mało płaci za pracę, to nie opłaca mu się inwestować w nowoczesne maszyny i nowoczesnie organizować pracę. Jeżeli praca będzie droga, to wymusi na pracodawcach inwestowanie w innowacyjne rozwiązania. Związki mają rację – tylko droga praca zmusi pracodawców do postępu technologicznego, dzięki któremu wzrośnie efektywność. Postulaty związków służą rozwojowi Polski – retoryka stosowana przez polityków ma na celu utrzymanie nas w zaścianku Europy.



KOMENTUJE JERZY SAWCZUK

przewodniczący ZZG w Polsce KWK Jankowice

Nie mogę uwierzyć – pan premier stawia na węgiel

Premier Donald Tusk stawia na węgiel. To brzmi jak kaczka dziennikarska – usom nie wierzyłem, gdy usłyszałem tę informację w wiadomościach radiowych. Myślałem, że dziennikarze źle rozumieli pana premiera. Kiedy usłyszałem odtworzony fragment konferencji prasowej, na której premier to powiedział, byłem przekonany, że szef naszego rządu się przejęczył. Ponieważ do tej pory nie ukazało się żadne sprostowanie tej wypowiedzi, uznaję ją za prawdziwą, choć wciąż nie mogę uwierzyć, że nastąpiła tak radykalna zmiana poglądów w szeregach rządowych. Doskonale pamiętam lata nagonki na węgiel i euforię wywołaną przez plany zabudowy Polski wiatrakami albo spalania rzepaku zamiast węgla. Nie wiem, co się stało, że Donald Tusk zmienił zdanie, ale chwala Opatrzności za tę zmianę. Nie przypominam sobie, żeby kiedykolwiek słowa Donalda Tuska podziałały na moje serce jak miód z najlepszej pasieki. Pan premier oświadczył: „Szczujemy cele ekologiczne, ale będziemy inwestować w przemysł i wydobywanie węgla, jednocześnie ograniczając emisję CO₂ przy pomocy nowoczesnych technologii. Chcemy mieć odnawialne źródła energii, ale dla nas kluczowe nadal będą węgiel kamienny, brunatny, a w nieodległej przyszłości gaz łupkowy. To przyszłość polskiej energetyki”. Chwilę później padły jeszcze bardziej zaskakujące słowa. Otóż Donald Tusk oświadczył, że niepodległość energetyczna jest podstawowym zadaniem każdego rządu i wymaga nie tylko dywersyfikacji źródeł energii, ale także maksymalnego wykorzystania własnych zasobów.

Pan premier mówił tak, jakby chwilę wcześniej przeczytał któreś ze stanowisk związków górniczych – tylko skromność nie pozwala mi przypuszczać, że mógł przeczytać któryś z moich felietonów. Szef naszego rządu nareszcie zauważył to, co jest oczywiste dla wszystkich światowych koncernów wydobywczych i rządów liczących się na świecie krajów. Otóż dostęp do surowców jest równie ważny jak posiadanie dobrej armii, służby dyplomatycznej i zawieranie dobrych sojuszy. Dostęp do surowców energetycznych ma wyjątkowe znaczenie, bo w czasach pokoju jest cenniejszy od czołgów. Dlatego na przykład australijska spółka Balamara szukająca minerałów w Australii zamierza inwestować w Europie. W Polsce firma zainteresowana jest zasobami węgla kamiennego w okolicach Nowej Rudy na Dolnym Śląsku. Dlaczego Australijczycy zainteresowali się węglem na Dolnym Śląsku? To proste – to przecież nasze dawne Zagłębie Wałbrzyskie. W tym rejonie istniały już kopalnie wydobywające węgiel koksujący bardzo dobrej jakości. Jest tam infrastruktura drogową i kolejową, a w pobliskim Wałbrzychu jest koksownia Victoria, w pobliżu są Niemcy i ich chłonny rynek. W dodatku warunki górniczo-geologiczne są bardzo dobrze znane, bo jeszcze ćwierć wieku temu były tam czynne kopalnie. Są rozpoznane i znane złoża starych kopalń zamkniętych w latach 90.

Balamara dla potrzeb działalności w Polsce otworzyła firmę Coal Holding z siedzibą w Katowicach – jest to druga firma australijska, oprócz spółki Prairie Downs, planująca zainwestować w węgiel kamienny w Polsce. Prairie Downs ma koncesję na prowadzenie prac wiertniczych w rejonie kopalni Bogdanka na Lubelszczyźnie. Dlatego bardzo dobrze się stało, że nasz rząd w końcu otrząsnął się z antywęglowego amoku. Szkoda jedynie, że tak późno.

KIJ W MROWISKO



Energia to rozwój

– Kluczowe znaczenie dla polskiej energetyki nadal będzie miał węgiel kamienny i brunatny, a w nieodległej przyszłości także gaz ze złóż łupkowych. Przemysł zarówno w wymiarze globalnym, europejskim, jak i przede wszystkim krajowym jest absolutnie niezbędny, fundamentalną kwestią dla gospodarki.

Kilkanaście lat temu powstały teorie, mówiące że gospodarka narodowa i gospodarka globalna mogą obyć się bez ciężkiego przemysłu, że ciężki przemysł to relikw XIX i XX wieku. Dziś wyraźnie widzimy, szczególnie w czasach globalnego kryzysu i kłopotów z energią, że na usługach i finansach nie postawimy zdrowej gospodarki. Przemysł, w tym przemysł wydobywczy, górnictwo oraz inne gałęzie przemysłu ciężkiego jak hutnictwo czy energetyka, nadal pozostaje kluczową gałęzią gospodarki – mówił na targach górniczych w Katowicach premier Donald Tusk. Wypowiedź premiera jest najlepszym dowodem na to, że rząd nie zaniedbuje polskiego przemysłu. Nie odwraca się od węgla ani od energetyki węglowej. Nie oznacza to jednak, że w górnictwie węgla kamiennego



HENRYK SIEDLACZEK

poseł RP

... ..

Polska ani reszta świata od węgla nie uciekną

... ..

przestały obowiązywać zasady ekonomii, choć niektórzy niestety właśnie tak zinterpretowali słowa Donalda Tuska. Ani Polska, ani reszta świata od węgla nie uciekną, ale górnictwo musi się zmieniać, stawać się bardziej innowacyjne, bo bez tego nie ma efektywności.

Spółki węglowe rozpoczęły wdrażanie programów oszczędnościowych i dostosowawczych, m.in. ograniczając przyjęcia pracowników, zmniejszając inwestycje i redukując koszty. Zarządy firm górniczych uznały, że potrzebna jest ocena niezależnych ekspertów, która ma być podstawą dalszych działań antykryzysowych – dlatego w największych spółkach rozpoczął się audyt. Menedżerowie postulują m.in. wprowadzenie sześciodniowego tygodnia pracy kopalń przy zachowaniu pięciodniowego tygodnia pracy górników. Ich zdaniem należałoby zmienić niektóre zapisy prawne, tak aby ułatwić działanie kopalniom. Jestem przekonany, że słowa premiera i efekty audytu będą istotnymi tematami także dla posłów. Najwyższy czas, aby doszło do poważnej debaty nad sprawami górnictwa i energetyki. Bez energii nie ma rozwoju, musimy więc zadbać o nasz rodzimy sektor paliwowo-energetyczny.